

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 13.III.1948r zżonek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Rodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/ Dz.U.R.P.nr.51 poz 293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

|                           |  |
|---------------------------|--|
| Imię i nazwisko           | Rudolf Herman  |
| Imiona rodziców           | Gustaw i Karolina z d. Kocórek   |
| Data urodzenia            | 20.XII.1894r w majątku Prusinów pow. Uzda Ziemi Mińskiej/ Białaruś/ rzymsko - katolickie |
| Wyznanie                  | Warstawa ul. Szaserów nr. 71 m 5.  |
| Miejsce zamieszkania      | polska   |
| Przynależność pań. i nar. | urzędnik Zarządu Miejskiego w Warszawie  |
| Zawód                     |  |

Wybuch Powstania warszawskiego 1944r zastał mnie przy ulicy Senatorskiej nr.19 w Warszawie. W pierwszych dniach sierpnia 1944r Powstańcy opanowali Ratusz, ataki niemieckie szły od ulicy Wierzbowej i Pałacu Brühla, przez Operę w kierunku Senatorskiej i Miodowej. Nocą z 7 na 8 sierpnia trwały walki na naszym terenie. Powstańcy wycofali się z naszego domu a ja razem z mieszkańcami naszego domu przeszedłem do piwnic domu nr. 17 przy ulicy Senatorskiej. O godzinie 4 - czy 5-iej rano wpadł na podwórze domu nr.17 oddział SS-manów, kilkudziesięciu mówiących tylko po niemiecku / formację rozpoznałem po czarnych oznakach na kołnierzach mundurów/ SS-mani wyrzucili ludność z piwnicy rabując biuterję, poczem przyprowadzili nas do bramy domu nr. 19. Było nas w grupie 200-300 osób, w tym około 100 mężczyzn. Na rozkaz dowódcy grupy Untersturmführer'a SS, SS-mani zastrzelili młodego lokatora naszego domu, nazwiska nie znam który po wyjściu z piwnicy udał się najprzód do swego mieszkania i dopiero po tym wyszedł na podwórze. SS-mani kazali nam najprzód rozebrać barykadę przy wejściu z ulicy Senatorskiej na Plac Teatralny po tym wybili otwór w budynku Senatorska 19, od strony ul. Focha i tym otworem wszystkich popędzili do Opery wejściem od ulicy Focha. Przechodząc się stwierdziłem, iż Powstańcy jeszcze ostrzeliwali Operę. Było około 8-iej rano, prowadzono nas korytarzami w kierunku właściwej Opery. Na pewnej klatce schodowej <sup>44. m. 11</sup> oddzielili grupę mężczyzn od kobiet i dzieci. Grupę kobiet skierowano do lokalu bliżej Placu Teatralnego, grupę mężczyzn na schody w głąbi na piętro. Jeszcze przed rozdzieleniem od grupy kobiet, widziłem, iż dołączają nas do grupy mężczyzn, nieznanymi mi, którzy wchodzili przed nami na schody. W pewnej chwili SS-man z naszej eskorty został trafiony kulą, która spadła przez otwór od strony Ratusza. Wtedy SS-mani kazali nam i dozorczy z pod nr. 17 przy ulicy Senatorskiej / nazwiska nie znam/ znieść na parter rannego SS-mana. Dano nam nosze i pod osłonę kobiet zanieśliśmy rannego do Pałacu Brühla idąc przez Plac Teatralny i ulicę Wierzbową. Wychodząc z Opery, słyszałem krótkie serie strzałów. O ile mi wiadomo, żaden mężczyzna z naszej grupy nie odnalazł się. Przypuszczam, że zostali rozstrzelani na terenie Opery. Już po oswobodzeniu, w toku ekshumacji przeprowadzonej przez Czerwony Krzyż zostały znalezione na terenie Opery dowody osobiste Szumowskiego, mieszkańca domu przy ulicy Senatorskiej nr. 19, którego pozostawiłem na schodach Opery przed odejściem z rannym SS-manem. Do Pałacu Brühla oprócz SS-man rannego w Operze, zostały odniesione trzy cztery nosze z rannymi żołnierzami niemieckimi. Razem niosło nosze 8-miu mężczyzn, pod osłoną kilkunastu kobiet. Po odniesieniu rannych, naszą grupę mężczyzn dołączono do grupy około 50 mężczyzn z ludności cywilnej i ustawiono nas wszystkich w dwuszeregu koło cukierni Loursta, pomiędzy końcem ul. Trębackiej a początkiem ulicy Fredry. Kobiety odprawiono. Staliśmy do godziny 14-iej, stanowiąc osłonę przed obstrzałem Powstańców od strony ulicy Bielańskiej. Za naszymi plecami, żołnierze niemieccy przechodzili ulicę Wierzbową, udając się w kierunku Opery. Około cukierni Loursta stała grupka SS-manów, a kilku z nich rozmawiało po niemiecku z akcentem

R. Herman, strona: 0010

*skibkiem odwołiwania*

austrjackim. W naszej grupie 3 czy 4 odniosło rany, SS-mani z grupy chroniącej się za naszymi plecami na ul. Fredry i Trębackiej cztery razy kazali wystąpić jednemu mężczyźnie z naszej grupy i biec w kierunku ul. Bielańskiej, jak mówili "do domu" wszystkich czterech tastrze-  
lili *gdy ci* biegi. Około godziny 17-ej zauważyłem, iż z ulicy Alberta wybiegła grupa kilkuset mężczyzn z ludności cywilnej, w tym dużo księży. Grupa jbiegła w kierunku ulicy Bielańskiej przez Plac Teatralny, i w biegu została ostrzelana z karabinu maszynowego. Ludzie ci padali twarzą do ulicy Bielańskiej. Z tego wywnioskowałem, iż obstrzał nie mógł iść od strony Powstańców. Zaraz po tym kazano biec naszej grupie w kierunku ulicy Bielańskiej. Wpędzono nas *jednocześnie* w ulicę Alberta, dołączając do grupy ludności cywilnej, mężczyzn, kobiet i dzieci w liczbie około 1000 osób. Eskortowali naszą grupę SS-mani mówiący po niemiecku. Widziałem jak SS-mani z grupy wyprowadzili mężczyznę wysokiego wzrostu, zaprowadzili do *bramy* poczem słyszałem pojedyncze strzały. Widziałem takie dwa wypadki. Nie widziałem *nie widziałem* by zatrzymanych legitymowano. W godzinach po południowych około godz. 16 przeprowadzono naszą grupę przez ulicę Alberta i Fredry na Plac Saski do ulicy Osębińskich na podwórze Pałacu Potockich. Do tu zgromadzona ludność cywilna w liczbie kilku tysięcy. Widziałem jak *samochodami 4-5* ma zabierano kobiety z dziećmi młn i kobiety ciężarne. Nad wieczorem uformowano transport, kilkuset osób, w którym się znalazłem. Prowadzono nas przez Ogród Saski czwórkami. W Ogrodzie spotkaliśmy inne grupy i szereg razy zatrzymywaliśmy się. SS-mani zabawiali się bijąc i szykanując ludność cywilną. Grozili, iż zastrzelą, a kilku mężczyzn, między innymi pewnego księdza zastrzelili w krzakach. Około godziny 23 lub 24-ej ruszyliśmy w dalszą drogę, szliśmy ulicą Chłodną. Przy kościele Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, objęła eskortę naszej grupy *żandarmeria*, koło Zakładu Franaszka przy ulicy Wolskiej Wehrmacht, koło rogatki oddział Dońskich Kozaków, który przeprowadził nas do obozu przejściowego w Pruszkowie. *Ja redotałem po drodze zbier.*  
Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Rudolf Herman/

*Rudolf Herman*

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /

Za zgodność



Sędzia  
HALINA WERENKO

Omówienia:  
 Skreślone: "jednocześnie", "na"  
 dopisano: "44-mani", "skibkiem"  
 odwołiwania", "gdy ci", "jednocześnie"  
 "Mnie jeden z 44-maniów groził,  
 że mnie ten wyprowadzi do bramy  
 i wykończy". "Ja redotałem po  
 drodze zbier"  
 poprawione:  
 z "Frela" na "Facha"  
 z "11" na "17"

Protokolował  
*Sędzia Janowski*